**Testament, czyli opowieść o Tadeuszu Kościuszce słowami jego ordynansa, syna afrykańskiego księcia Agrippy Hulla - Cezary Harasimowicz**

Na pierwszy rzut oka brawurowa powieść o „Kościuszce w USA”. W rzeczywistości wywrotowa historia walki o wolność naszą i waszą, gorzka gawęda o panach i niewolnikach w Polsce i w Ameryce.

Polsce rządzonej przez trumny Piłsudskiego i Dmowskiego na ratunek przychodzi - Kościuszko! Ta hollywoodzka biografia długo czekała na odkrywcę. U Harasimowicza o bohaterze spod Racławic opowiada jego czarnoskóry ordynans z okresu wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, „Grippy” Hull. Urodzony gawędziarz, portretuje Kościuszkę jako wybitnego inżyniera i dowódcę, ale też artystę o złamanym sercu, haftującego na tamborku niczym Krzysia z Pana Wołodyjowskiego. Jednak przede wszystkim - jako wiecznego rewolucjonistę w służbie wolności, równych szans i świeckiego państwa. Podziw i oddanie Hulla łatwo udzielają się czytelnikowi. Czy poczujemy się wykonawcami ideowego testamentu Kościuszki?

- Renata Lis

Opowiadanie historii jest sztuką ustawiania perspektywy. Ta, którą przyjął Cezary Harasimowicz jest nieprawdopodobnie wciągająca. O bohaterze narodowym Kościuszce ustami czarnoskórego ordynansa? Tak!

Piekło piekłu nierówne – mówi w powieści Agrippa Hull, ale przyjrzeć się polskiemu piekłu z perspektywy amerykańskiego to doświadczenie bezcenne. Zadarty nos Kościuszki nad rzeką Hudson staje się wzruszający jak nigdy wcześniej. „Za wolność trzeba dać sobie połamać kości i upuścić krwi”. No to sprawdźcie, gdzie konkretnie oberwał Kościuszko za wolność Ameryki.

- Elżbieta Cherezińska

Testament jest nie tylko wciągającą i nieco szwejkową z ducha opowieścią o wojskowych absurdach, przede wszystkim jest opowieścią o wolności. I o niewoli, która człowiekowi i społeczeństwu wrasta pod skórę tak głęboko, że wydaje się niemożliwe, by ją stamtąd wydrzeć. A także o tym, czy rzeczywistość zza oceanu sprzed ponad dwustu lat tak bardzo różni się od tej, jaką oglądamy za oknem.

- Radek Rak